

Kraków, 13.05.2020 r.

Prof. Grzegorz Banaszekiewicz
Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy
im. Jana Długosza w Częstochowie
Wydział Sztuki, Katedra Grafiki
e-mail: g.banaszkiewicz@ujd.czest.pl

Adres korespondencyjny:
Kuźnicy Kołłątajowskiej 15/46
31- 234 Kraków
tel. pryw. 600 896 903

Ocena pracy habilitacyjnej dra Adama Nowaczyka, sporządzona w związku z postępowaniem habilitacyjnym w dziedzinie sztuki, dyscyplinie artystycznej – sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki, prowadzonym przez Uniwersytet Artystyczny w Poznaniu.

Czas pandemii AD 2020 zapamiętamy zapewne w sposób szczególny; zaimki „*przed*”, „*teraz*” i „*po*” nabiorą w engramach naszych zapisów mózgowych właściwości porządkujących, wartościujących i konserwujących przeżycia i wydarzenia z okresu, który w chwili, gdy piszę te słowa, jest naszą terażniejszością. W nieodgadnionych strukturach naszych umysłów zachodzą nieustannie procesy, które wyznaczają granice temu, co w nich przetrwa. W kulturze zachodzą procesy analogiczne a Sztuka uczestniczy w nich nieuchronnie.

Cytuję habilitanta: „*Granica będąc punktem krytycznym, wyznacza jednocześnie obszary i określa różnice, dla których nazywania używamy przyimków: do, tu, za. to szczególne miejsca wysycenia przed, teraz, po. Zarówno za, jak i po są tylko możliwościami. Ale to właśnie możliwość wydaje się jedną z głównych właściwości sztuki w zetknięciu ze światem*”.

Adam Nowaczyk kończąc tym akapitem swój autoreferat, zatytułowany *po-między*, dokonał udanej kondensacji zwyczajowego, erudycyjnego opisu, jakim jest jego autoreferat. Byłoby kłopotliwym balastem poddać autoreferat habilitanta analizie, pozostawiając dopiero dla wniosków końcowych tę jego tak dziś trafną konkluzję; byłoby nietaktem nie zauważyć, że owe „zetknięcie sztuki ze światem” nabrało obecnie wyjątkowych, osobistych i społecznych znaczeń.

Dr Adam Nowaczyk przedstawił do oceny dzieło habilitacyjne, zatytułowane *Miejsca graniczne*. Było ono wystawione publicznie w Galerii R20 w Poznaniu 24.11 - 20.12. 2017 r. Dokumentacja, która to dzieło przedstawia, zawiera również starannie opisany i zobrazowany dorobek artystyczny kandydata, obejmujący lata 2010-2019. Dorobek ten, stanowiąc niejako tło dla wyodrębnionego zeń „dzieła habilitacyjnego”, wskazuje na różnorodność poszukiwań i artystycznych dokonań Adama Nowaczyka, które poza obiektami malarskimi, stworzonymi w ideowych ramach *Miejsc granicznych*, obejmują też wyrafinowany, minimalistyczny rysunek i poszukujące, synestetyczne działania, łączące obraz i dźwięk. Te procesualne, performatywne przedsięwzięcia, wypełniające dźwiękiem przestrzenie, w których zaistniały, zdają się być naturalną konsekwencją artystycznej penetracji pozornie pustych obszarów, które Adam Nowaczyk odkrywa, badając *Miejsca graniczne*. Opisuje je w autoreferacie w rozdziale zatytułowanym *po-widoki*.

Moją uwagę zwraca w opisie relacja ze współpracy z Marcinem Olejniczakiem, datowanej od 2014 roku. Badawczy charakter tych wspólnych *rysunkowo-dźwiękowych* eksperymentów, dla sztuk wizualnych zdobywających nowe obszary wrażliwości, wzbudza zaciekawienie. Takie badanie obszarów przestrzeni, w których tylko nieliczni spodziewają się dostrzec cokolwiek, jest wszakże motorem rozwoju nauki i przywodzi na myśl historyczne odkrycie Głębokiego Pola Hubble'a. Dokonane zostało ono dzięki prawdziwie artystycznej ciekawości Roberta Williamsa¹, astronoma, o którym dziś mało kto pamięta (polska Wikipedia, a także inne źródła², pomijają jego rolę w tym odkryciu). Podjął on ryzykowną decyzję, by za pomocą „mikroskopu astronomicznego”, znanego lepiej jako Teleskop Kosmiczny Hubble'a, zbadać nudny, lecz nieznaną skrawek nieba. To, co zobaczyliśmy w tym pozornie nieciekawym „skrawku Kosmosu”, dla rozwoju naszej wiedzy o świecie stało się odkryciem przełomowym³. Wierzę, że takie śmiałe decyzje, wykraczające poza już wydeptane ścieżki i łamiące konwencje, są analogiczną dla nauki i sztuki metodą generowania odkryć.

Artyści, również w imię ciekawości ryzykujący i eksperymentujący w sztuce, nie dysponują zazwyczaj w tym celu tak drogim i skomplikowanym sprzętem jak NASA, ale mimo szczupłego zazwyczaj budżetu na swoje artystyczne badania, również zyskują wiele na współpracy z innymi twórcami. Warto dostrzec i ocenić pozytywnie ten obszar interdyscyplinarnej aktywności Adama Nowaczyka, który bada w nim i przekracza kolejne granice w obszarze sztuki. Dla przyszłości wątków granicznych, podjętych przez Autora w dziele habilitacyjnym, stanowi to bardzo pomyślną prognozę, choć autor swoje eksperymenty w tym obszarze komentuje znakami zapytania. Cytuję „*Co zyskujemy, czy coś tracimy na płynnym przejściu pomiędzy językami, próbując opisać świat? Kiedy rozumiemy i doświadczamy więcej, a kiedy niezauważenie dokładamy kolejny stopień w konstrukcji wieży Babel?*”

1 https://wyboreza.pl/1.75400.14071710.Najwspanialsza_astrofotografia_w_dziejach_swiate.html?disableRedirects=true

2 <https://news.astronet.pl/index.php/2004/03/10/n4008/>

3 <http://naukawpolsce.pap.pl/aktualnosci/news.411315.astronomowie-zbadali-ultraglebokie-pole-hubblea-przy-pomocy-radioteleskopow.html>

Miejsca graniczne Adama Nowaczyka, stanowiące jego habilitacyjne dzieło, wyodrębnione i zgłoszone w niniejszej procedurze, to cykl 37 obiektów malarskich, rysunków i szkiców. Autor dokonał wyboru 22 z nich według klucza, którego wprowadzie nam nie ujawnia, ale bardzo starannie opisuje w autoreferacie zamysł tego cyklu, wynikający z doświadczeń pracy doktorskiej. Opisuje również dokładnie (na str. 19) strukturę, geometrię, właściwości oraz oddziaływanie *Miejsc granicznych* niemal tak, jak naukowiec, który w zdystansowany i „obiektywizujący” sposób prezentuje badane przez siebie, niedostępne i nieznanne obiekty. Ten opis ma wszakże tę zaletę, że oglądając fotograficzne reprodukcje prac, widzimy ich kształty, barwę oraz skalę i usytuowanie w przestrzeni galerii; możemy docenić zasadność powiedzenia, że *jeden obraz mówi więcej, niż tysiąc słów*. Możemy też dostrzec estetyczne walory tych malarskich obiektów oraz docenić ich piękno – nawet bez tysiąca słów erudycyjnego komentarza.

Moje pierwsze wrażenie po lekturze autorskiego tekstu na temat prac, których reprodukcje obejrzałem wcześniej z przyjemnością i bez wysiłku, obarczone było swoistym dysonansem poznawczym. Pojawił się dyskomfort, wynikający z faktu, że hermetyczny, teoretyzujący dzieło tekst nie zbliżał mnie, a oddalał od dzieła. By się upewnić (lub rozczarować), musiałem ponownie zobaczyć urodę tych pełnych finezji i fantazji obiektów malarsko-rysunkowych, odkładając czasowo lekturę referatu. Nieoczekiwane zalety dystansu, z jakim autor pisze o własnym przecież dziele, mogłem dostrzec dopiero w *quasi-granicznej* sytuacji pandemicznego *stanu wyjątkowego*, narzucającego wszystkim ograniczenia swobody poruszania się i ekspresji; niechciany dystans socjalny. Dzięki nim odkryłem w autoreferacie to, o czym piszę na wstępie. Rozumiem teraz – lecz po powtórnej lekturze – związek pomiędzy tekstem, w którym incydentalnie pojawiła się budząca moje negatywne emocje postać filozofa, a odbiorem rozważań autora o przestrzennych relacjach dzieła-obiektu sztuki. Nie wątpię, że to ta właśnie postać wybitnego myśliciela, a przy tym członka NSDAP i donosiciela zarazem zaburzyła, poprzez niechciane i niemile skojarzenia, odbiór i zrozumienie autokomentarza.

Pośród obiektów cyklu *Miejsca graniczne* jeden z nich dla samego autora zdaje się mieć znaczenie szczególne. Występuje bowiem w kilku miejscach i rolach a nawet z częściowo zmienionym tytułem i opisem. To *Miejsce graniczne, nie miejsce, nr 13, 2016 - 2017*. W dokumentacji dorobku artystycznego zamyka on prezentację cyklu habilitacyjnego i otwiera następny rozdział: *Miejsca graniczne, dokumentacja pozostałych prac z cyklu*. Warto mu się przyjrzeć uważnie, bowiem obiekt z n-rem 13 wyróżnia się spośród swych towarzyszy. „Trzynastka” w tym zespole jest jak kapitan dobrej i skutecznej w działaniu artystycznej drużyny, który w przestrzeni *Miejsc granicznych* zdaje się – na na sposób powściągliwy i dyskretny – odgrywać szczególną, przywódczą rolę. Ujawnia ją opis jego dynamiki na wystawie *Hipersfera* w Galerii CKiS Wieża Ciśnień w Koninie, cytuję” „...czarny drewniany krzyż jest wykorzystanym w działaniu rysunkowym fragmentem pracy *Strzępy* Miłosza Przebiedzińskiego” oraz widoczny na reprodukcji zapis, rezultat rysunkowego procesu. Kolejne kadry pokazują jego *force motorice*, czyli artystę w działaniu. Skupiony wyraz twarzy animatora wydarzenia pozwala naszej wyobraźni na współodczuwanie i współuczestnictwo

w tym malarsko-rysunkowym performance. Widzimy obiekt malarski, który rysując stwarza sam siebie, a artysta staje się aktorem i zarazem reżyserem osobistego spektaklu wizualnego pod tytułem *Miejsca graniczne, nie – miejsca nr 13*. Raz odegrany spektakl tworzy swoistą partyturę dla kolejnych, możliwych inscenizacji i interpretacji. A ponieważ oddziałuje na inne obiekty w przestrzeni galerii, generuje dźwięki i angażuje artystę do współpracy z innym twórcą, w rezultacie uruchamia i wyzwala to, co potencjalne, to, co zawarte „pomiędzy”: **możliwość**, o której pisze Adam Nowaczyk w swoim teoretycznym, zdystansowanym opisie dzieła habilitacyjnego.

Pozostałe elementy cyklu *Miejsca graniczne*, aktywnie uczestniczące w tym złożonym, wizualnym spektaklu nieprzeliczonych możliwości, również posiadają cechy podobne; będąc intencjonalnie i strukturalnie otwarte na otaczającą przestrzeń, we wzajemnych relacjach generują pomiędzy sobą wyczuwalne, niewidzialne lecz intensywne *pole estetycznego oddziaływania*.

Autor wspomina, lecz raczej mimochodem, o twórczości Jana Berdyszaka, którego *Reszty reszt* wydają mi się wręcz modelowym rozwiązaniem analogicznego problemu artystycznego; dziwi mnie nieco, że w swoich wnikliwych rozważaniach teoretycznych nie poświęca więcej uwagi postaci i dziełu tego wybitnego, poznańskiego artysty i profesora swojej uczelni. Czyżby zarosły już w Poznaniu wydeptane przez Niego ścieżki? Być może częściowo uzasadnia to malarska droga wykształcenia kandydata, rozpoczęta dyplomem w pracowni prof. Jacka Waltosia w UAP w 2002 r. Ale już temat jego pracy doktorskiej z 2012 roku: *Fragmentaryczność, wycięcie, potencjalność jako elementy kształtujące relacje pomiędzy figurą i przestrzenią*, której promotorem był prof. UAP dr hab. Waldemar Masztalerz, zdaje się odbijać echa eksperymentów Jana Berdyszaka z *Resztami reszt* z lat bodaj 2006-10.

Formalna część dokumentacji pozwala na prześledzenie drogi zawodowej dra Adama Nowaczyka w macierzystej uczelni, od asystenta do adiunkta, kierującego obecnie XIII Pracownią Rysunku. Czyżby to ta 13-ka, liczba pierwsza, którą darzę zabobonną sympatią, zainspirowała rysunkowy proces, efektownie zademonstrowany w *Miejscu granicznym, nie miejsce, nr 13?*

Autor pisze, cytując: „Praca ta ukazuje (...) uwagę, jaką nadaję rysunkowi w moim procesie twórczym”, ale o liczbie 13 nie wspomina; jest to więc prawdopodobnie jedynie przypadkowy zbieg okoliczności. Wrażliwość artystyczna pozwala jednak *przypadek* traktować na wiele sposobów, także ze śmiertelną *powagą*. Adam Nowaczyk wykorzystuje to znakomicie w swoim nowoczesnym, otwartym na eksperyment programie rysunku XIII Pracowni; proponowane studentom zagadnienia rysunkowe angażują umysł, rękę i oko, zachęcają do poszerzania i przekraczania granic medium. Przenikają również do kształcenia studentów w ramach Środowiskowych Studiów Doktoranckich UAP, owocują aneksami do dyplomów i dyplomami, pojawiają się na wystawach.

Dr Adam Nowaczyk uczestniczył czynnie w 2018 roku w dwóch konferencjach krajowych w Koninie referatami *Szczęśliwa nieciągłość. Pomiędzy gestem a dźwiękiem* oraz *Materiały naturalne, prefabrykaty, materiały zdegradowane. Prywatne praktyki obrazowania*.

Ponadto organizował lub współorganizował liczne wystawy, plenery, konkursy, konferencje i warsztaty; brał też udział w licznych wydarzeniach popularyzatorskich poza uczelnią. Lista pro-społecznych działań Adama Nowaczyka jest imponująca i wskazuje, że ma on w tym zakresie szczególny talent i upodobanie. Jeśli dodamy do tego jego członkostwo w Chórze Kameralnym Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu Musica Viva i udział w ponad 230 koncertach oraz konkursach chóralnych, w których ten chór zdobywał nagrody, w tym Grand Prix, musimy uznać, że w tym poza-uczelnianym obszarze Adam Nowaczyk wykazuje się *śpiewająco*. Uważam ten obfity, pro-społeczny dorobek za ważny i równie warty podkreślenia, jak działalność artystyczna w ramach UAP. Jestem przekonany, że tak szerokiej działalności wyraża się prawdziwe bogactwo twórczej osobowości. Obraz, jaki wyłania się nawet z suchej, dokumentalnej prezentacji tej części dorobku Adama Nowaczyka, pozwala dostrzec subtelne powiązania między jego różnymi talentami i docenić złożoność jego osobowości.

Dr Adam Nowaczyk od uzyskania doktoratu znacznie powiększył swój artystyczny dorobek. Przegląd tego dorobku, jego oryginalność i wielo-medialność wskazują na rozwój, samodzielność i dojrzałość twórczych dokonań, zwłaszcza w ostatnich latach. *Miejsca graniczne*, dzieło zgłoszone jako dokonanie habilitacyjne, posiada wysoki poziom artystyczny. Analiza pracy habilitacyjnej oraz towarzyszącej jej teoretycznej refleksji umożliwia stwierdzenie, że stanowi ona znaczący wkład w rozwój sztuk plastycznych.

Ponadto, zakres i oryginalność wykonywanej przez Adama Nowaczyka pracy dydaktycznej, działalność organizacyjna na rzecz Uczelni oraz duża aktywność społeczna poza środowiskiem uczelnianym prowadzą do wniosku, że kandydat w wysokim stopniu spełnia wymogi, określone w art. 16 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (z późniejszymi zmianami).

W konkluzji, z przekonaniem popieram wniosek o nadanie doktorowi Adamowi Nowaczykowi stopnia doktora habilitowanego w dyscyplinie sztuk plastycznych i konserwacji dzieł sztuki.

